

Wycieczka do Nałęczowa i Kazimierza Dolnego

Wpisany przez Sebastian R.
wtorek, 26 czerwca 2012 15:36

Środa 13 czerwca dla klasy II była dniem pełnym wrażeń, ale jednocześnie mieszanych odczuć. Tego dnia wyjechaliśmy na wycieczkę, aby poznać Nałęczów i Kazimierz Dolny. 25 uczniów, bez Bartka i Damiana, których zmogła ospa i inne choroby, wraz z mamami (a nawet ciocią i babcią) stawili się, mimo wczesnej pory, bardzo punktualnie. W strugach deszczu wyruszyliśmy o 6.30 na spotkanie z przyrodą, historią miast i ciekawymi nowymi miejscami. Co prawda, trochę baliśmy się, czy pogoda nie zmusi nas do spędzenia wycieczki w nałęczowskich muzeach i czy zobaczymy widoki z Góry Trzech Krzyży, ale w miarę oddalania się od Strachówki niebo się przejaśniało i piękniało. Przez cały zresztą dzień słońce bawiło się w chowanego z chmurami. Na szczęście chmury wygrywały w momencie, gdy my byliśmy bezpiecznie ukryci i oglądaliśmy wystawy.

Nasza przygoda z turystycznymi perełkami Lubelszczyzny zaczęła się od zwiedzania Nałęczowa, poznania jego historii i historii ludzi, którzy pokochali „miasteczko aniołów” jak nazwała je Ewa Szelburg Zarembina. Mieszkali tu i tworzyli m.in. Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Ignacy Paderewski, Bolesław Prus, Karol Szymanowski. Oczywiście na trasie zwiedzania znalazła się chatka Żeromskiego, Park Uzdrowski i Pijalnia Wód. Po obowiązkowym pobycie nad stawem, karmieniu kaczek, picia wody z trzech źródeł udaliśmy się do Kazimierza Dolnego. Po przybyciu do „Perły między wzgórzami” z piosenki Marka Grechuty zwiedziliśmy najpierw Muzeum Przyrodnicze. Mogliśmy tam zobaczyć pszczoły pracujące w ulu (długo szukaliśmy królowej), widzieliśmy wracające z łąk owady z nektarem na odnóżach. W środku budynku znaleźliśmy też mrowisko z jego mieszkańcami. Potem był pyszny obiad, poobiednie zwiedzanie Starego Rynku, Góry Trzech Krzyży i chwila oddechu na zakup pamiątkowych kogutów. O godzinie 16.00 czekał na nas rejs statkiem po Wiśle. Tam największą atrakcją było karmienie mew (a może rybitw?) i ucieczka przed ich żarłocznością. Dopełnieniem naszego zmęczenia i „wisienką na torcie” (turystycznym) było zwiedzanie, po zejściu ze statku, kościoła Zwiastowania Najświętszej Marii Panny i Klasztoru Reformatów. Po tak intensywnym dniu mieliśmy już tylko i wyłącznie na jak najszybszy powrót do domu.

Gdyby jeszcze przewodnik był mniej zmęczony swoją pracą, można by śmiało uznać wycieczkę za super udaną wyprawę.

Wycieczka do Nałęczowa i Kazimierza Dolnego

Wpisany przez Sebastian R.
wtorek, 26 czerwca 2012 15:36

Wychowawca Krystyna Ołdak

{gallery}wyjazdpierwszaki{/gallery}